

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Poznania, dn. 13. Października. — Od czasu jak professor Otto w Brunszwiku ogłosił ważne odkrycie robienia bawełny prochowej, zatrudnia się u nas znany chemik pan Lipowicz robieniem bawełny strzelniczej. Przyrządzona przez niego bawełna daleko silniej działa jak proch zwyczajny, według robionych doświadczeń. Jak słyszymy pan Lipowicz otworzy kurs prelekcji względem przyrządzania bawełny do strzelania i spodziewamy się, iż obudzi powszechny interest.

Często rzucają pytanie, czyli systemat odosobnionego więzienia zasługuje na upowszechnienie, a powołani do rozwiązania jego częstokroć się sprzeczą z powodu teorii, psychologii i moralności. Każde uwagi praktyczne są pożądane, które mogą posłużyć do objaśnienia tego pytania, tak głęboko obchodzącego ludzkość. Dla tego zwracamy na pismo w tym roku wyszłe pod tytułem: „Killing no Murder (Zabijanie nie jest morderstwem) or the Effects of separate Confinement on the bodily and mental Condition of the Prisoners in the Government Prisons etc. By Sir Peter Laurie, Alderman, London 1846.” Autor tego dzieła miał sposobność jako alderman w Londynie zebrać doświadczenia względem okoliczności, pod wpływem których dopuszczono się zbrodni, wpływać na zbrodniarzy, lekko-myślnych wprowadzać na ważniejsze przedmioty, oszustów odstąpić, niepoprawnych złoczyńców karać. Ale jako człowiek czuł także Sir Peter Laurie, że nawet w najgorszym człowieku jeszcze jedna znajduje się kryjówka naturalnego uczucia, do której można zakolać i podupadłego podnieść na drogę zbawienia, tak, iż prawdziwy żal się w nim obudzi i wróci go społeczeństwu ludzkiemu, jako pożytecznego człowieka. Według przekonania Lauriego pozostaje ta strona naturalnego uczucia nietkniętą i dla tego postępowanie tego rodzaju niezamierzając poprawy, jest najohydniejsze, najszkodliwsze i niechrześcijańskie i polega na uludnych psychologicznych zdaniach. Jest to hańba naszych czasów oświeconych, takich dopuszczając się męczarni na podupadłym bliźnim naszym i niemi zupełnie zastępować tortury, rozszrubowania członków, zalewania ołowiu roztopionego itd., gdyż wygnąć człowieka na ustronie nieme, nałożyć więzy na organa, któremi nas opatrzyła opatrność do wymiany idei, niszczyć i przytłumiać siły ducha przez brak rozmowy i potem pokazywać tryumfującą tego „nowo narodzonego człowieka” światu, jest bez uczucia ludzkości. Dla przekonania o swoich ugruntowanych zdaniach praktyką, przytacza Sir Peter Laurie statystyczne i inne dowody, które zasługują na uwagę, ponieważ one pochodzą od posiwiąłego w urzędowaniu sędziowskim prezydenta szpitali w Bridewell i Bethlem, obdarzonego rzadką bystrością umysłu. Dowodzi on jasno, że w więzieniach odosobnionych w Millbach i Pentoville zaprowadzony systemat celkowy, zachwalany za nec plus ultra doskonałości więzień, pogarsza stan duchowy uwięzionych, ich zdrowie podkopuje i demoralizuje zupełnie; pokazuje, iż w Ameryce naprzód zaprowadzony, okazał się jako niedogodny i nadzwyczaj drogi. Laurie odwołuje się do sprawozdań rocznych dozorców w obu rzeczonych więzieniach i dosłownie robi wyciągi z tych sprawozdań urzędowych, które jak najjaśniej okazują, że pochwały obrońców tego systemu tylko zasadzają się na częstą frazeologię. — Jeżeli zniszczono uwięzionych na cielesie i duchu, natenczas ofiary te politowania godne wypuszczają z więzienia, pod pozorem zdradliwym i uludnym ulaskawienia, aby sobie umarli zapomniane w jakim dalekim zakątku. Zajmującym jest opis pana Hampton, który w roku 1844. przewoził 345 zbrodniarzy z więzienia Pentoville, gdzie siedzieli po 16 do 22 miesięcy, na okręcie Sir George Seymour, do osad zbrodniarzy w koloniach angielskich. Z początku mówi on, miałem wiele trudności z tymi ludźmi, którzy w odosobnionych więzieniach utracili wszelkie zwyczaje społeczne i dopiero w kilka tygodni do nich nawykli. Nie mogli oni rozumieć moich rozkazów, mimo całej potulności i wykonywali dla tego je po

dlugim namysłem. Przeniesienie ich z grobowej ciszy na zgiełk nagły, na niektórych konwulsje, w drugich histeryczne napady, w innych womity itd. spowodowało. Rzecz przeto jest widoczną, iż gdyby dłużej zostawali w odosobnionych więzieniach, całkiem by rozum stracili.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, d. 10. Października. — Krótkość czasu niedozwoliła nam donieść onegdaj w szczegółach, o pierwszej przejażdżce koleją żelazną, odbytej aż do miasta Piotrkowa, przez księstwo namiestnikostwo, w towarzystwie osób najwyższe godności wojskowe i cywilne piastujących, konsułów zagranicznych i dam znakomitych. Przejażdżce tej sprzyjał czas najpiękniejszy, owa pogoda jesienna, z której słynie strefa nasza. O 9. godz. z rana zebrali się wszyscy zaproszeni goście w salonach dworu kolei żelaznej w Warszawie. Wkrótce po przybyciu księstwa, których u wejścia do dworca, przyjmowali: Komitet i zarząd drogi żelaznej, oraz generał-major Gerstfeld, dyrektor eksploatacji tejże kolei, około godziny w pół do 10., wyruszył pociąg parowy, z samych wagonów I. i II. klasy złożony. Jeden z powozów zajęty był przez orkiestrę wojskową. Szybkim biegiem mijał pociąg pośrednie stacje pomiędzy Warszawą a Skierniewicami, a zatrzymawszy się tylko na chwilę w Radziwiłłowie, dla nabrania wody, przybył do foxalu skierniewickiego. Tu, jako na pół drogi, czekało podróżnych przedwstępne śniadanie. Niebawem wyruszone znowu w podróż. Pociąg leciał jak strzała, przebywając w szybkim biegu rzeczkę Żelkowską, stacje w Płycwi i Rogowie, zostawiając na lewo Wągry, Będzin, na prawo Przylęk, pięknie zabudowaną kolonię Łaznowską, i inne własności. Przed foxalem w Rokicinach, dziedzic miejscowy i Łaznowa, radzca stanu Brujewicz, dyrektor wydziału przemysłu w komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, przyjmował księcia namiestnika na terytorium swoim, podając mu na srebrnej tacy chleb i sól. U tegoż dziedzica, księstwo raczyli przyjąć śniadanie, z wielkiem staraniem i obfitością przygotowane. Niebawem jednak zaszczała machina parowa, i pociąg w dalszą puścił się drogę, mijając Będkow na granicy powiatu piotrkowskiego położony, Raciborowice, Moszczenice, stacją Baby, rzeczkę Wolborkę, i inne pośrednie punkty, między Rokicinami i Piotrkowem. W samym Piotrkowie stanęli podróżni o godzinie 1 $\frac{3}{4}$, przebywszy przestrzeń 136 werstową (mil 19 $\frac{1}{2}$) w półpięty niespełna godziny. Zaraz po przybyciu do stacji Piotrkowa, książę namiestnik, w towarzystwie rz. r. st. Łaszczyńskiego gubernatora cywilnego warszawskiego i gości swoich, udał się do tego starożytnego grodu, słynnego od tylu wieków. Tu książę zwiedził gmach pocztowy, magazyn solny, budującą się cerkiew prawosławną, gdzie przez duchownego miejscowego, miał sobie okazywane plany tej nowej świątyni. Następnie był w wspaniałym kościele pojezuickim, bogatym w okazałe ozdoby wewnętrzne i malowidła al fresco, pędzlem jednego z braciszków tego zakonu, rodem Polaka, wzbogacone. Zwiedził gimnazjum, oprowadzany przez dyrektora tego naukowego zakładu. Przed kościołem XX. Dominikanów, który wybudowany został za panowania Kazimierza Wielkiego, książę namiestnik spotkanym był przez wszystkich duchownych zakonu kaznodziejskiego, i od nich zaproszony do kościoła. W kościele zebrane cechy i bractwa, powitały dostojnego namiestnika powiewem swoich chorągwi. Od Dominikanów, książę przeszedł do kościoła OO. Bernardynów, gdzie go powitał gwardyan zakonu, wielbny JX. Maryan Świtalski. I tu książę oglądał cały kościół, wypytując się zakonników o różne szczegóły, i zadowolonych uprzejmie pożegnał. Przechodząc rynkiem, zastanowił się przed gmachem ratuszowym, gdzie niegdyś zasiadał trybunał koronny. Inne ciekawości miasta, i część onego przez Izraelitów zamieszkała, zwrócili także jego uwagę, a szczególnie starożytny zamek królewski, w którym

niegdyś sady grodzkie odbywały się. Tłum Piotrkowian towarzyszył do stojnemu gościowi przez cały ciąg pobytu jego w mieście; z niektórymi łaskawie rozmawiał raczył, od innych przyjmował prośby, a ubogich i kaleki hojną jałmużną obdarzyć polecił. Po powrocie do Foxalu, gdzie damy i młodzież tymczasem zabawiały się tańcami, nastąpił obiad. Na tej biesiadzie oprócz przybyłych gości z Warszawy, znajdowali się także rzeczywisty r. s. Botwinko administrator Księstwa Łowickiego, który od Skierniewie przyłączył się do orszaku, oraz Czerny sędzia pokoju, Rzewuski naczelnik powiatu piotrkowskiego, Smaczniński dyrektor gimnazjum, i inni wyżsi urzędnicy miejscowi. Po obiedzie orkiestra wojskowa wykonywała wzorowe dzieła muzyczne, a między innemi chór z opery Nabuchodonozor (Verdego) wybornie odśpiewany. O godzinie 7. puściły się wagony z powrotem do Warszawy, gdzie stanęły szczęśliwie po 11. wieczór, zatrzymawszy się nieco w foxalach rokicińskim i skierniewickim, gdzie w ostatnim książę namiestnik, a w pierwszym radca stanu Brujewicz, częstowali przejeżdżających. Cała droga była oświetlona kagańcami, a foxale rzesistą illuminacją jaśniały, szczególnie w Rokicinach i Skierniewicach. Wszystkie lokomotywy przybrane były w wieńce i girlandy z kwiatów. Dzień zaonegdajszy będzie długo pamiętny w kronice naszej; kraj z wdzięcznością spogląda na to nowe przedłużenie tyle na pomyślność i dogodność mieszkańców wpływającej kolei żelaznej, a łaskawie zaproszeni przez księcia namiestnika do uczestniczenia mu w tej podróży, nie mogą dosyć uwielbiać uprzejmiej gościnności jakiej byli przedmiotem, wesołości, która panowała w ciągu całego tego spaceru, i porządku jakim odznacza się służba kolei naszej.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 7. Października. — Przedwczora na uroczystość narodzin króla był wielki obiad w zamku St. Cloud. Pomiędzy zaproszonymi znajdowali się generałowie, oficerowie sztabowi od rozmaitej broni. Wczora wieczorem był świetny koncert w zamku.

Małżonka pośła pruskiego, barona Arnim umarła wczora w Paryżu po długich cierpieniach. Dziennik sporów nie może dosyć nachwalić żmarłej.

Z Burgos nadeszła telegraficzna wiadomość: królewiczowie przybyli wczora wieczorem do Burgos. Królewiczów przyjęto z tym samym zapalem w Kastylii, jak w Guipuzcoa. Dziś rano odjechali królewiczowie do Buitrago.

Rady municypalne w Pau i Bajonnie przeznaczyły po 10,000 fr. na uroczystości, które się odbędą przy powrocie królewicza Montpensier z infantką Donną Ludwiką.

Presse zaręcza według pewnych wiadomości, że Cabrera jeszcze dnia 1. Października znajdował się w Londynie, i że widzenie się hr. Montemolin z Esparterem czystą jest bajką. Hr. Montemolin trudni się w obecnej chwili tylko zaciąganiem pożyczki.

Aresztowano karolistoskiego generała Polo, szwagra Cabrery, równie jak jego adiutanta Chinchilla i pułkownika jednego w Carpentras, tudzież duchownych hiszpańskich, Masanas i Golei w Avignonie.

Legitymistyczna Quotidienne zamieściła dziś proklamacyą podpisaną: Junta tymczasowa Basko-nawarska, z obozu honoru i prawdziwej wolności u stóp Pireneów, do mieszkańców baskijskich prowincyi i Nawarry z wezwaniem aby się bili za króla Karola VI., za prawdziwą wolność, za starą konstytucyą i fuerosami.

Donoszą z Wenecyi, że hrabia Montemolin kupił tam pałac Moncenigo za 350,000 fr. i mówią, iż jeżeli mu się nie uda wyprawa na Hiszpanię, natenczas ożeni się z księżniczką Modeny.

Progrés de Calais donosi, iż wiele Anglików, którzy zwykle przepędzali zimę we Francyi, teraz z obawy zerwania stosunków między Francją, a Anglią, czempieszniej wracają do Anglii i zapelniają wszystkie statki parowe, koleje żelazne i dyliżanse. Zdaje się, że ten pośpiech jest zawczesny.

Według listów z Livorno i Marsylii, ma zamiar papież nadać konstytucyą państwu papieskiemu dnia 1. Listopada i zaprowadzić gwardyą narodową złożoną ze 4000 żołnierzy w Rzymie.

National zamieścił z journalu la Semaine następującą wiadomość, którą fu powtarzamy dla jej osobiwości. Królowa Krystyna przyrzekła wspierać generała Flores przeciw rzeczywistej Aequator, jeżeli założy tam monarchię i obwoła jej małżonka pana Munoz, terażniejszego księcia Rianzeras, cesarzem w owej monarchii, który przecie przy swój małżonce ma pozostać w Madrycie. Generał Flores podobno przystał na ten warunek.

Kiedy król Ludwik Filip w niedzielę oglądał warownie około Paryża, obaczył jedną kobietę o szczudle ozdobioną krzyżem legii honorowej. Na zapytanie króla odpowiedział generał Gourgaud, że ta kobieta odbyła kilka kampanii pod cesarstwem, a jako oficer od uzarów straciła nogę od kuli armatniej w bitwie pod Friedlandem. Opowiadanie to niezmierny wpływ uczyniło na króla, który się uniósł wspaniałością i dał dzielnej kobiecie 100 fr. Podziwiano tę hojność Ludwika Filipa.

Izba handlowa w Havre wyrzekła swe zdanie, iż się zgadza ze zasadami wolnego handlu, a szczególnie życzy podniesienia się handlu morskiego i chce popierać usiłowania towarzystwa wolnego handlu, lubo jej niewolno jako legalnej korporacyi popierać podobnego rodzaju usiłowania.

W Cytadeli Blaye zamknięto 15 hiszpańskich wyższych oficerów i jednego księdza. Jeden Karlista został wzięty przez policyą w Bordeaux ze swego pomieszkania i do spomnionej twierdzy odesłany. Wszyscy wychodzący Karliscy zostaną od granicy hiszpańskiej w głąb kraju odesłani.

Robiono często wyrzuty gabinetowi francuzkiemu, że miał wręczyć piśmienne przyrzeczenie lordowi Aberdeen, iż o małżeństwie królewicza Montpensier z infantką, tak długo mowy niebędzie, dopóki królowa Izabella niedoczeki się potomka. Jeżeli się kto lepiej przypatrzy temu zarzutowi, to trudno pojąć, jak można go tak często powtarzać, choć przecie niemógł mieć nawet najmniejszej podstawy. Któryż dyplomata spuści się tak na życie jednego dziecka, aby miał sądzić, że ono już nada pewny kierunek dynastyi. Królowa po wydaniu na świat potomka, może równie umrzeć jak przedtem, a ten potomek także niema większej pewności życia, jak każde inne dziecko; że wielka jest śmiertelność pomiędzy dziećmi, tego przecie dowodzić niepotrzeba. Jeden następca tronu niemógł by dla lorda Aberdeen żadnej stanowić rękojmi przeciw przejściu tronu hiszpańskiego w ręce dynastyi orleańskiej. Jeżeli zaś jest prawda, że były minister angielski spraw zagranicznych wdał się w taki układ, to stanowiłoby tylko najwyraźniejszy dowód, iż miał zamiar jedynie zyskać czas dla wykonania w cichości jakiego wybiegu. W takim stanie rzeczy p. Guizot niemiał także powodu do purytańskiej szczerości i mógł sobie śmiało pozwolić robienia w tym względzie największej tajemnicy przed rządem angielskim. W ten prawie sposób służyłoby prawo panu Guizotowi do usprawiedliwienia się przed dawnym gabinetem angielskim. Teraźniejszemu zaś gabinetowi whigowskiemu ani niepotrzebuje zdawać rachunku z całej sprawy, bo ten gabinet niemoże brać za złe tego panu Guizotowi, co w r. 1840. uczynił zupełnie w sposób przeciw Francyi i samemu panu Guizotowi. Postępowanie rządu francuzkiego we względzie podwójnego małżeństwa jest o włos takie samo jakie było rządu angielskiego przy sprawie orientalnej. W r. 1840. w skutek układu spór pomiędzy Mehemedem Alim i Portą ottomańską miał być załatwiony pod wpływem pięciu mocarstw europejskich, ale lord Palmerston, stał się powodem, że odsunięto na bok Francją. W duchu tak znanego poczwórnego sprzymierza w mowie będące małżeństwa miały być przez Francją i Anglią i ułożone zostały bez wpływu Anglii umowione. W r. 1840. prowadzono za nos pana Guizota w Londynie a pana Thiersa w Paryżu, co za wielkie rzeczy, że w r. 1846. panowie Bulwer i Palmerston musieli także swoich nosów nadstawić w Madrycie. Wtenczas protestował pan Thiers, przez notę z d. 8. Listopada, domagał się czego mu za złe brać nie było można, dzisiaj domaga się lord Palmerston, co mu każdy przebaczyć musi, ażeby królewicz Montpensier rzekł się w imieniu swoim i swego potomstwa wszelkich praw do tronu francuzkiego. Wtedy pan Guizot wyrzekał na nieodpowiednie z nim wychodzenie, teraz w podobny sposób wyrzeka Lord Palmerston. Wtedy jak dzisiaj przez postępowanie nie według obyczaju dyplomatycznego obawiano się zerwania przyjacielskich stosunków pomiędzy dwoma narodami, a nawet wojny; ale też dzisiaj, jak wtedy trzyma się przyjaźni dwóch gabinetów, i pokój niedozna żadnego nadwężenia. Cała różnica może polega na tém dziele: wtedy krzyczała francuzka opozycya przeciw zdradzie angielskiej, dzisiaj zaś w jednym chorze wykrzykuje z Anglikami przeciw rządowi francuzkiemu. Różnica ta nie wielkiej wagi, ani nawet nieznizyla wpływu opozycyi francuzkiej, bo ta go już dawniej straciła.

Minister spraw wewnętrznych wydał do prefektów rozporządzenie dotyczące się przedrukowywania książek. Kommissarze policyi mają często warsztaty i składy drukarni i księgarń odwiedzać i zabierać przedruki, któreby w nich napotykali. Minister dodaje, że stósownie do prawa z d. 21. Października 1814. każdemu może być odebrany patent drukarski, lub księgarski, kto się dopuszcza nadużyć przedrukowywania.

Moniteur ogłosił obraz porównawczy przywozu w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy roku bieżącego, i porównywa summe przywozu z odpowiednim perjodem lat 1845. i 1844. szczególnie uderza nieruchomość naszego handlu podczas tych ośmiu miesięcy widzimy tylko 100,500,000 fr. jest to cokolwiek mniej jak w 1845., a cokolwiek więcej jak w roku 1844., w ogóle objawia się stagnacya; wprawdzie niektóre artykuły podniosły się, i tak: otrzymaliśmy przeszło 2,000,000 cent. zboża, a zatem więcej jak trzecią część ilości przywiezionej w 1845. roku, ale 1844. nasz przywóz zboża przewyższył nawet cyfry tego roku; ztąd jedynie to wnosić można że zapasy nasze są obfite, że zagraniczne zboże zastąpi dostatecznie deficyt naszych własnych zbiorów, że ceny zbyt znacznie w górę nie pójdą, że nie potrzeba lękać się w przyszłości o żywność kraju. — Węgiel kamienny, ten chleb ożywczy przemysłu, coraz więcej poszukiwany jest na targu francuskim, i wcale się o to nie żalemy. W pierwszych ośmiu miesiącach tego roku przywieziono go 14,000,000 cent. jest to powiększenie blisko o 40 procent na 100 nad przywóz roku 1844. Przywóz cukru z naszych kolonii zmniejsza się; w roku 1845. do tej epoki, mieliśmy 739,000 cent. kiedy dziś mamy ich tylko 563,000. Podwyższenie cel na ziarna oleiste, które tak słusznie niektórzy potępiali, zmniejszyło bardzo przywóz tychże; w porównaniu z 1845. rokiem przywóz siemienia lnianego zmniejszył się o dwie trzecie, a nasienia sezamu o połowę; ale skarb nic na tém nie stracił, albowiem dochody jego, prawie podwoiły się. Ludzie dowodzący, że

taryfy należy układać tylko ze względu na dochód skarbowy, powinni się cieszyć z tego faktu, ale w podobnej kwestii jest jeszcze wiele względów ważnych na które uważać należy, a ludzie zapominający o nich mogą popełnić mnóstwo błędów trudnych do wynagrodzenia.

A n g l i a .

Londyn, dn. 6. Października. — Wzburzenie umysłów trwa wciąż u nas z powodu podwójnego małżeństwa. Wypadek ten nietylko jest arcyważnym dla samej Hiszpanii, z powodu, iż najmłodszy syn Ludwika Filipa lub jego potomkowie wstąpić mogą na tron hiszpański, ale jeszcze ze względu na dwór francuski, który odegrał rolę w tej sprawie obrażając Anglię. Skutkiem bezpośrednim jest, iż zerwano stosunki przyjacielskie z Francją, które tak długo utrzymywały spokojność w Europie. Kiedy królowa angielska bawiła na zamku w Eu, umówili ministrowie angielscy i francuscy, w obec panujących osób we Francji i Anglii warunki małżeństwa hiszpańskiego i zaręczenie, że małżeństwo królewicza Montpensier z infantką donną Ludwiką dopiero wówczas nastąpi, kiedy królowa Izabella zostanie uderzoną potomstwem. Potem przyrzeczeniu ze strony francuskiej, zgodziła się królowa angielska na wybór królewicza burbońskiego. Lord Palmerston i królową trzymali się ściśle tych warunków, a nawet nie popierano uroszczeń księcia Leopolda Koburga do ręki królowej Izabelli. Francuski rząd tymczasem ubiegał się za innymi celami, a po zmianie ministerstwa angielskiego mniej czuł się Guizot pociągany do nowego ministerstwa, a daleko skłonniejszym do przychylania się do woli Ludwika Filipa. Nowa dyplomacya nie zna coś podobnego, do intryg najnowszych dworu francuskiego, który się ani chwili nie namyślał do złamania zobowiązań względem Anglii i wysłania bezwzględnego królewicza Montpensiera do Madrytu. Złe doszło do tego stopnia i jest za późno je naprawić. Lord Palmerston protestował w Madrycie i Paryżu i protestacyą tę przesłano także do wielkich mocarstw. Anglia, której szczególnie Izabella zawdzięcza swą koronę, ma prawo przedewszystkiemi do mieszanina się w tę sprawę. Małżeństwo królewicza Montpensier odbędzie się wbrew traktatowi utrechskiemu i wszystkie mocarstwa jemu się będą opierać. Dla tego sądzę, że lord Palmerston nie na samą ograniczy się protestacyi. Rząd francuski nietylko przez Anglię, ale też i przez inne dwory zostanie wezwany do utrzymania traktatu utrechckiego, tak iż dom Orleański i jego następcy zostaną odsunięci od tronu hiszpańskiego, a gdyby Ludwik Filip opierał się ustąpić, natenczas wstąpienie królewicza Montpensier na tron hiszpański stanowiłoby casum belli. To jest droga, którą rząd angielski pójdzie i sądzę, że w tym zawodzie wspartym zostanie przez inne rządy. To są trudności, które mają być załatwione pomiędzy Anglią i Francją. Ale ani załatwienie tego sporu, ani też żadna inna okoliczność nie przywróci dawnego zaufania, które istniało pomiędzy temi dworami. Królowa Anglii zachowała we wszystkich tych czynnościach rządu, w którym brała osobisty udział, zupełną rzetelność charakteru i zamiłowanie prawdy. Dla tego intrygi dworu francuskiego nadzwyczaj zastanowiły królowę, a ten wpływ na umysł królowej, odznaczający się silnym charakterem nietak łatwo się zatrze. Tak więc uściski serdeczne poszły z dymem.

Angielskie gazety powiadają: przyjęto infantę don Francisco de Asis z odrazą, jako pretendenta do ręki Izabelli. W tej chwili, kiedy pytanie małżeńskie miało być rostrzygnięte, oświadczył lord Palmerston naszemu posłowi w Londynie, że nigdy nie poprze małżeństwa królowej Izabelli z infantem Don Francisco de Asis, ponieważ ten książę nie może ani moralnie, ani fizycznie uszczęśliwić Jej Królewskiej Mości, ani też przyłożyć się do szczęścia narodu hiszpańskiego. Angielski poseł przy dworze madryckim wie najlepiej, że za wiele nie mówimy.

Piszą z Adenu pod dniem 31. Sierpnia: Donieśliśmy już, że dość znaczny oddział pod dowództwem szeika Izmael podstąpił pod Aden, aby uderzyć na tę fortecę. Wspomnieliśmy także o potyczce pomiędzy naszymi placówkami a rekonesansem nieprzyjacielskim. Arabowie wówczas stracili 22 ludzi tak zabitych jako też i w rannych, a dowódca tego oddziału 300 ludzi wynoszącego został także zabitym. Arabowie zbliżyli się na 200 metrów do naszych wałów, gdy postrzegli, że ich odkryto, dali wszystkie ognia z karabinów, ale jak tylko posłyszeli artylerją uciekli natychmiast. Od czasu tej wyprawy szeik otrzymał pomoc od rozmaitych pokoleń; wiadomo jednakże czy naczelnik jaki dał mu pomoc, wyjąwszy sultana Sahedze, człowieka charakteru niecnego, do którego Aden kiedyś należał i któryby podeńił wszelką zbrodnię, byle tylko zająć na nowo tę twierdzę. Nieprzyjacieli obozuje o półtorej mili od nas, liczy 8000 ludzi, z których 5—6000 zdolnych do boju. Szeik przejmuje wszystkie nasze konwoje nie mamy przeto żadnych stosunków z wnętrzem kraju; niewiadomo jakie są jego w istocie zamiary. Nasz garnizon od trzech tygodni dzień i noc stoi pod bronią.

List ten obejmuje następny przypisek z daty 1. Września: Arabowie postawili przez dni 18 przed naszymi fortyfikacyami, w skutek klótni pomiędzy sobą rozeszli się. Szeik Izmael potrafił ich przyciągnąć do siebie tylko obietnicą zysku z przyrzeczonego przezeń rabunku Adenu; ponieważ jednakże Arabowie poznali, że nie jest w stanie tego dokonać, przeto opuścili go i dziś z 20 stronnikami zostaje on jeńcem naczelnika pokolenia Fo-

nole nam przyjaznego. Starając się wejść w bliższe stosunki z pokoleniami nam przyjaznemi, co dotąd ledwo rozpoczętem zostało, unikniemy ze strony Arabów drugiego podobnego zamachu.

H i s z p a n i a .

Madryt, 1. Paźdz. — Powiadają, że pan Bulwer poseł hiszpański miał oświadczyć panu Jsturizowi, że w dzień przyjazdu królewiczów francuzkich na zawsze Madryt opuści.

P o r t u g a l i a .

Lizbona, dn. 20. Września. — Poruszenie Miguelistów na północy Portugalii całkiem ukończonem zostało. Głoszą, że kabraliści nie myślą należeć do wyborów ogólnych, które będą miały miejsce w dniu 11. Października; zostawiają oni pole Miguelistom i Septembrystom, spodziewając się, że w ten sposób klótnia pomiędzy nimi jawniejsza nastąpi.

Finansowe trudności coraz bardziej wzrastają, a kredyt banku, który rządowi odmówił forszusu, coraz bardziej upada, tak że jego banknoty stoją po 9 niżej al pari.

Książę następca tronu, który w dniu 10. Września zaczął 9 rok życia, z rąk kardynała patriarchy otrzymał pierwszą komunię.

B e l g i a .

Podczas pierwszych ośmiu lat istnienia politycznego tego kraju, męzowie stanu i dzienniki rządowi oddane, starały się zawsze ukryć Europie wdzieranie się coraz silniejsze do Belgii owęj straszliwej klęski, która dziś Irlandyą pożera. Izby tutejsze formowały się w komiteta tajemne, gdy przyszło rozbierać położenie nieszczęśliwe naszej ludności przemysłowej we Flandryi. Okoliczności zmuszały do tego milczenia wszystkich; Belgia potrzebowała zawrzeć traktaty handlowe ze wszystkimi mocarstwami zagranicznymi, nie mogła zatem odkrywać tajemnicy nędzy w jakiej zostawały najbogatsze jej prowincje. Dla tego to dziś prasa belgijska od dwóch miesięcy zapełnia swoje kolumny szczegółami klęsk, jakie ubóstwo jej zadaje; dla tego to od zawarcia traktatu handlowego z Holandją nie kryje się, że 800,000 belgów jest bez chleba, że musi szukać sposobu do życia w jałmużnie, w łódziejstwie lub żywić się pokarmami, którychby jeść nie chciało nie jedno zwierzę. Z resztą niepodobna ukryć takiej znacznej liczby 800,000 żebraków. Biedniejszymi nawet są oni od nędzarzy irlandzkich, tam bowiem starają się dać im jakąś robotę, jakiś środek utrzymania: tutaj zaś widzą jedyną ucieczkę albo w gwałtownej emigracyi, albo w połączeniu spokojnem celnem z sąsiednim mocarstwem. Kiedyś myślano, że wykarczowanie nieużytków Campines i Luxembourg, oddali od nas ubóstwo, ale dziś najpraktyczniejsi ludzie przekonali się, że pomysł ten jest zupełnie niepodobnym do wykonania, że z resztą na nicby się nie przydał, chociażby wykarczowanie to doprowadzono do skutku, gdyż cały nawóz używany przez Belgię do użyznienia jej gruntów nie wystarcza. Użyto drugiego środka i zaprojektowano urządzenie towarzystwa ogólnego wywozu, ale dotąd rzecz ta zostaje w projekcie, środek ten nie byłby zapewne równie bezsilnym jak i ów drugi, by każdy belgijszyk płacący 200 fr. podatku kupował po sztuce płótna, ten jednak o mało nie znalazł ważnego poparcia, dopóki nie przekonano się, że jego autorem jest fabrykant płótna. Jedynie tylko bezpośrednia emigracya jakich 25 do 30,000 rodzin do Ameryki lub do Algieru, byłaby może jeszcze środkiem zmniejszenia przepełnienia w naszych fabrykach; ale czyż izby na to przystaną i zechcą poświęcić 25 do 30 milionów franków, by uwolnić od głodu taką masę biednych, osadzając ich na bogatszych równinach Ameryki lub Algieru, ku którym śpieszy ludność północnych stron Europy. Ustęp niniejszy lepiej jeszcze rzecz tę nam objaśni: „Piszą z okręgu Thiel pod datą 12 Września: Nasze położenie jest takim, że prawie wszyscy mali właściciele drżą o siebie, a jeżeli za lat dwa Niebo nie położy tamy naszej śmiesznej niezależności, wówczas nikt sobie rady nie da; dla tego też każdy drży o przyszłość, a dzierżawcy coś posiadający, każą strzedz swoich pól, inaczejby ich okradziono. Nie można prawie kroku zrobić, żeby nie spotkać nieszczęśliwego proszącego o jałmużnę, a oprócz tego ciągle niezgody rozdzielają sąsiadów i rodziny.”

N i e m c y .

Gütersloh, 3. Paźdz. — Niedawno przyszło tu do rozruchu pomiędzy robotnikami przy żelaznej kolei. Miało się zaś dziać w taki sposób: Na linii z Kolonii do Minden pomiędzy Güterslohem a Rheda w jednym bagnistym miejscu ubijano pale i pompowano wodę. Liczba ludzi zajętych pompowaniem została znacznie zmniejszoną, a robota była ciągle ta sama co dawniej. Robotnicy oświadczyli, iż nie są w stanie w tak drobnej liczbie tyle podejmować pracy, ile przełożeni żądają. Nietroszczono się o to, a gdy trwali w uporze odprawiono wszystkich. Inżynier w Güterslohu żądał od dozorey, który pilnował ubijania pali, żeby im kazał iść do pompowania, a któryby się wzbraniał, aby każdemu kazał odejść od roboty. Po wydaniu tego rozkazu oddali się inżynier, lubo dozorca prosił go bardzo, aby chciał sam się rozmówić z robotnikami względem swego rozkazu. Wszyscy robotnicy, jak łatwo było przewidzieć, powiedzieli, że do pompowania nie pojdą i otrzymali oświadczenie — a było ich do 300, że tracą robotę. Poszli więc tłumnie do Güterslohu, żądali przyjęcia napowrót i uczyniono zadosyć ich żądaniu. Tylko dozorca został oddalony, bo mu zarzucano, że do rozruchu podburzył.

W i o c h y.

Rzym, dn. 28, Września, — Dział zrana wyjechał poseł austriacki hr. Lützow do Wiednia, jedynie w interesach rodzinnych.

Powiadają, że gubernator Rzymu mons. Marini złoży swe urządzenie i uda się do Portugalii, gdzie nie będzie tyle znienawidzony co w Rzymie.

Pius IX. nie da się ustraszyc ludzom retrogradacyjnym, i rozkazał zegar na monte Cavallo urządzić na sposób francuzki i zarzucić podział dni według starożytnego zwyczaju włoskiego. Jak wiadomo Francuzi zaprowadzili dawniej podział czasu nowszy, ale za powrotem Piusa VII. przywrócono dawny podział.

Wielki książę tokański przychylił się do życzeń dworu wiedeńskiego i przyrzekł mianować pełnomocnika do spraw swoich przy stolicy apostolskiej. Dotąd trudnił się sprawami księcia poseł austriacki, lecz z powodu zajść w Rimini i schronienia się wielu powstańców do Toskanii, nie chciał się poseł austriacki podejmować interesów tokańskich.

Na konsystorzu w zeszły poniedziałek odbytym, następne wysokie posady duchowne zostały obsadzone. Biskupstwo Imoli otrzymał Monsignore dotychczasowy biskup in partibus Gaetano Balussi, biskupstwo Macerata i Tolentino proboszcz w Fabrica, ksiądz Luigi Clementi, &c. &c. Oprócz mianowań na biskupów otrzymali palium Monsignore Antoni Hassun arcybiskup i prymas armeńczyków w Konstantynopolu; również jak arcybiskup Guatimali Monsignore Fr. Garcia Pelaez; tegoż dnia sekretariat stanu wydał kilka mianowań i zmian w urzędach, zupełnie w duchu dzisiejszego systemu; niektóre z nich jeszcze nie są ogłoszone przez Diario di Roma, pomiędzy temi znajduje się: Marchese Ruscoti z Imoli na prałata i delegata Spoleto; adwokat i professor prawa w rzymskim uniwersytecie Villani, prałatem do ważnych politycznych stosunków. Dalej kardynał Amat jak wspomniano, został mianowany legatem w Bolonii na miejsce Vanicellego; kardynał Altieri był nuncjusz w Rzymie legatem Rawenny, kardynał Fieschi legatem Urbino i Pizaro, kardynał Ciacchi legatem Forli, Monsignore Savelli legatem Ferary, a Monsignore Ricci legatem Ankony. Wszystkie wybory, jak się tego spodziewać należy po wysokiej mądrości Ojca Sgo padły na ludzi, którzy w duchu dzisiejszego rządu działać będą.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Ulepszenie w uprawie lnu. — W Belgii otrzymują dobry len i piękne nasienie tym sposobem. Len wyrwa się aż po żółknienie, wiąże się we wiązanki cienkie i stawia się go stopniami na wolnym powietrzu, dopóki nie wyschnie należycie ażeby zbielać. Główniki lnu wyschną przez słońce i wolne powietrze, a nasienie dojdzie należycie, zrobi się ciemne i dostanie połysk podobny nasieniu z Rygi. Len zebrany na olej zimowy lub letni, powinien równie pierwszemu zielono jeszcze w stopnie być postawiony, aby nasienie onego doszło. Z lnem na przedziwo dzieje się podobnie. Czyż podobna, abyśmy sposobem u nas używanym mogli otrzymać dobre nasienie, gdzie się główki zielenią jeszcze, odrywają do suszenia, i zamiast co mają wyschnąć nieraz podczas niepogody zpleśniają i niebieskie się robią? Wieleż to pieniędzy wysła się za granicę na zakupienie nasienia lnianego; a wiele rodzin trudniących się uprawą lnu zubożało przez częste kupno nasienia lnu, które im się kilkakrotnie nie udawało. Mowa o Niemcach. Upředzenie jakoby całkowite wysuszenie lnu miało być przedziwem szkodliwe, jest mylne, gdyż doświadczenia w Belgii od lat wielu robione, świadczą przeciwnie. Postępowanie dalsze jest następujące:

Skoro len wyschnie należycie a nasienie robi się ciemne i dostanie połysk, wnosi się go na tok i omlacają się główki.

Nasienie i plewy chowają się do następującej wiosny w suchym miejscu, a czem suchszą jest utrzymywane nasienie aż do czasu wysiewu, tem bujniejszy udaje się len, który równa się Inowi z Rygi.

Len wysuszony i omlócony rosi się sposobem zwykłym. A któż może co zarzucić Inowi belgijskiemu, który tym sposobem się obrabia.

Ceny onegoż wyjąwszy angielskie są daleko wyższe a to nie bez przy-

Dobra rycerskie w powiecie Szredzkim 1½ mili od Poznania i ½ mili od kurnickiej drogi żwirowej położone, są do sprzedania; składają się z dwóch folwarków i zawierają w sobie 2097 mórg 85 □ pretów roli II i III. klasy. Gruntowy inwentarz żywy i martwy jest kompletny. Stan budynków po większej części nowych i w znacznej części murowanych jest dokładny. Bliższe wiadomości udzieli podpisany Agent główny Zygmunt Koppe w Poznaniu, Garbary Nr. 16.

Przeniesienie handlu.

Mój handel płócien, sprawowany od lat 14stu na ulicy Wrocławskiej w narożniku rynku pod liczbą 60., przeniosłem teraz do **rynku Nr. 65.** w dom pani właścicielki dóbr ziemskich Powelski; polecam znaczny

dobór wszech gatunków **wyrobów płociennych na bieliznę stołową i ręczniki z czystej przędzy lnia-nej i prawdziwie przedziwo ręczne,** i zgola wszelkie do handlu płociennego należące artykuły w najlepszej jakości po bardzo umiarkowanych cenach. Dalej ofiaruję mój donośny skład **wełnianych koców i der, i dywanów** własnej fabrykacji, sukna pilśnianego, płótna woskowanego, drelichów na miechy itd. itd., przyrzekając najrzetelniejszą usługę.

S. Kantorowicz, w rynku Nr. 65.

Szanownemu Obywatelstwu i Przświetnej Publiczności donoszę niniejszém, iż mieszkam obecnie w domu kupca Pana J. N. Leitgeber, w narożniku Garbarskiej i Wodnej ulicy pod **Nr. 16.** B. Lindner.

czynny. Handel lnem i przedziwem wzrasta co rok, gdyż przedziałnie wzmagają go.

W Belgii zasiewają len także bardzo gęsto, i ażeby nie wylągl, przykrywa się zasiane pole tarniną, na której się młody len wspiera. Tym sposobem otrzymują lny z delikatnym bardzo włóknem do najcieńszych wyrobów przydatnym. Sposób jednak takowy należy w Belgii do wyjątków, i u nas może mniejby był zyskownym.

W Peszcie złodziej popisał się szczególnie; właśnie wojsko przez most przechodziło; naturalnie warta tamże będąca, wystąpiła do broni, a szanowny członek towarzystwa Chapabeuszów, wkradł się na odwach, i ukradł tamże będący zegar ścienny, który obywatelska milicya temu odwachowi darowała.

Wiadomości handlowe.

Londyn w końcu Września. — Przyszłość handlu zbożowego. Od ostatniego doniesienia naszego pokazało się nareszcie cokolwiek deszczu, i gospodarze będą mogli teraz rozpocząć pracę około obrobienia roli, a skutkiem tego pomnożone w ostatnich czasach dowozy pewno się zmniejszą. Godna to uwagi okoliczność, że przy braku spekulacji i wstrzeźliwości młynarzy i handlarzy co do robienia zapasów, w której dotąd jeszcze większej części trwają, nienastąpiło jeszcze dalsze niżenie ceny. System ich terazniejszy zaopatrywania się tylko na czas krótki, przy zmienionych pod różnymi względami stosunkach, i dla konsumentów musiał też być chwilowo korzystny, bo utrzymywał ceny na jednej oznaczonej stopie; jednakowoż obawiać się przychodzi, czyli przy kierunku jaki teraz rzeczy wzięły, nie przyjdzie nam doznawać i szkodliwych następstw tego systemu. Wywołany bowiem tutaj stan zbożowych cen odwrócił od naszego targu większą część zagranicznych dowozów i do tych krajów skierował, które lepsze dawały wypadki zagranicznym dostawcom, a nawet spowodował dość znaczny wywóz krajowych zbiorów do Belgii i Francji, i zbliżamy się szybko do bezprzykładnej może drożyzny z bardzo małymi stosunkowo zapasami.

Doniesienia o niedostatku sprawionym przez nieurodzaj kartofli w Irlandyi, Szkocyi i wielu częściach Anglii, z każdym dniem więcej są niepokojące; wszystkie rodzaje żywności, tak roślinnej jak zwierzęcej, niezmiernie szybko drożeją, a w Irlandyi, która naturalnie najdotkliwiej jest tą plagą obarczona, pomimo najmocniejszych usiłowań ku ulżeniu wzrastającemu niedostatkowi, pojawiają się już wyraźnie oznaki niedalekiego zamieszania, tak że nawet ci, którzy do tej pory obawiali się cen bardzo niskich i zniszczenia ~~dzierżawców~~, lepiej poznali stan rzeczy i wychodzą ze swojego zastępienia.

Niedostatek, przez nadzwyczaj szybko postępującą zgniliznę kartofli, sprawiony w środkach żywności, jest tak ogromny, że na pomoc zagranicy na niesłychanie wielką skalę spuszczać się musimy, gdy tymczasem spóźniona pora roku, szczupłość istotnie starych zapasów na stałym lądzie, a co największa, ciągle utrzymujący się u nas niestosunek między cenami na angielskich targach w porównaniu z targami zagranicznymi, czynią obfity przywóz zagranicznego ziarna niepodobnym przed skończeniem pory żeglownej. Według wszelkiego zatem podobieństwa, wartość artykułów zbożowych, w ciągu zimy dojdzie do nader wysokiego punktu, bo w istocie nie możemy znaleźć żadnej okoliczności, któraby dalszemu podnoszeniu się cen zdolną była położyć tamę.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 58 szyl. 6. pen. (złp. 46 gr. 25 za korzec) Jęczmień 40 szyl. 7 pens. Owies 26 szyl. 2. pens. Żyto 37 szyl. 4 pens. Groch 46 szyl. 4 pens. za kwarter. Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni: Pszenica 48 szyl. 2 pens. kwarter (38 zł. gr. 25 korzec) Jęczmień 30 szyl. 9. pens. Owies 23 szyl. 4. pens. Żyto 31 szyl. 10 pens. Groch 40 szyl. 4 pens. Cło na ten tydzień: Pszenica 9 szyl. od kwateru (złp. 8. gr. — od korca) Jęczmień 2 szyl. 6 p. Owies 1 szyl. 6 pens. Żyto 2 sz. 6 p. Groch 2 sz. 6 p. od kwarteru.

ZMIANA MIESZKANIA.

Wysokiej szlachcie i Szanownej publiczności mam honor donieść niniejszém, iż skład mój futer przeniosłem z starego rynku Nr. 85. do

domu narożnego przy Nowej ulicy i ulicy Sierót pod Nr. 70.,

i upraszam o zaszczytanie mnie w tym nowym lokalu takim samém jak dawniej zaufaniem.

J. G. Schultz, kuśnierz.

Przednie modre i najprzedniejszą mączkę pszenną poleca Ernest Weicher w domu pani Sypniewski pod Nrem. 54. przy starym rynku w Poznaniu.